WYDANIE WIECZORNE.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dzien nie, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosząw Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10. w innych państwach: kwratalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacy niepieczętowane nie opdlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr 168 **Kraków wtorek 16 kwietnia 1907 r.** **ROK XV**

Książe Kościoła o wyborach.

(Dokończenie.)

„System powszechnego głosowania musiał prędzej czy później być przyjętym w Austryi.

System dotychczasowy już absolutnie nie dostrajał się do nowych warunków, poprawka uczyniona w nim przez piątą kuryę była zainaugurowaniem prądu, którego epilogiem musiało być głosowanie powszechne. Jeżeliśmy zaskoczeni powszechnem głosowaniem to po części i dlatego także, żeśmy dawniej w przyszłość patrzeć nie umieli i do techniki, która przyjść musiała, myśmy się nie gotowali.

Może nie jest pozbawione słuszności twierdzenie tych, co sądzą, że nawet forma powszechnego głosowania mogła być tylko ta a nie inna.

Pluralność bowiem, w słabym rządzie austryackim nie wytrwałaby i jednego roku i zostałaby wywróconą. Idealna zaś organizacya oparta o organizacyę klasową i zawodową, już dlatego samego nie mogłaby się przyjąć w Austryi, gdyż liberalizm rozbił potrzebne do tego kadry, nie byłoby więc o co systemu takiego oprzeć.

Stoimy dziś więc wobec dokonanego faktu. Jeśli dotykam tej kwestyi, to tylko dlatego, iż chciałbym podnieść na duchu tych, co sobie wyobrażają, że powszechne głosowanie to potop, w którym wszystkie ideały przewodnie społeczne zostaną zatopione.

Nie myślę tu wcale o apologii tego systemu, którego strony ujemne aż nadto osądzono. Lecz czy system dotychczasowy stron ujemnych nie wykazywał także? czy dla Kościoła ze starego systemu już w dotychczasowym składzie rzeczy, nie mogły wyrastać na przyszłość najpoważniejsze niebezpieczeństwa? Zresztą w takich kwestyach, jak systemy wyborcze, które nigdzie jeszcze nie są zupełnie skrystalizowane, nie tyle teorya rozstrzyga o praktyce ile raczej praktyka o teoryi.

Ten sam system, przy którym dziś rządzi masońska i bezwyznaniowa Francya, stworzył przecież potęgę niemieckiego *Centrum*, i nie kto inny jak Windhorst był tego systemu żarliwym obrońcą.

Wszystko zależy od tego, kto pochwyci w swe ręce organizacye mas ludowych.

Jeśli ją uchwycą katolicy, to wtedy system nowy będzie daleko sposobniejszy do uwydatnienia zasad katolickich jak dotychczasowy. Nawet gdyby przy nowym prądzie rzeczy liczebnie więcej weszło do izby żywiołów antyreligijnych, aniżeli ich było dotąd, to z drugiej strony silniejby też zostały zrównoważone przez jędrniejszy zaczyn pierwiastka chrześcijańskiego.

Dla nas zaś niechaj otucha wstępuje z tej właśnie strony, z której próbują nam zagrażać, tj. ze strony ludu. Otucha wszakże nie sentymentalna, ale zdobywana pracą rzetelną wraz z ludem i dla ludu.

Nie zrażajmy się nawet chwilowem obałamuceniem, a liczmy wytrwale na zdrowe ziarna złożone w duszę ludu naszego.

Patrzmy na Poznańskie. Wszakżesz tam właśnie dzięki systemowi powszechnego głosowania mamy takie wspaniałe rezultaty wyborów. Jakżeby one inaczej wypadły w rezultacie, gdyby nie właśnie ten system. Prawda warunki są inne.

Niech ów Kulturkampf, który przybliżył dwór i chatę a nie mają kwestyi spornych narodowościowych, nie mają Żydów syonistów, nie mają też i pewnej części niesyonistów, którzy potrafią np. w Radzie narodowej, gdy idzie o mandaty dla nich figurować jako narodowcy, walczący ze stronnictwami wywrotowemi, a równocześnie tworzą organizacyę ściśle wyznaniową, na mocy której ci sami panowie, którzy tam reprezentują obóz narodowy, popierają w organizacyi swojej ludzi z obozu wręcz przeciwnego. Podczas kiedy prowadzenie podobnej podwójnej buchalteryi na całym świecie podpada pod stronę moralną życia publicznego, która zostaje po za stroną tej czy owej konfesyi, i napiętnowanie takiego postępowania przysługuje tak dobrze Turkowi jak chrześcijanowi, jak Hotentowi —u nas inaczej; mówienie śmiałe o tem, będzie się nazywać naruszeniem spokoju wyznaniowego

Poznańskie uczy przykładem nie tylko wybieranych lecz i wybierających. Ci patrząc niechaj uczą się określenia demokracyi chrześcijańskiej w duchu przez Leona trzynastego, niechaj na chwilę nie przeoczę tej ważnej społecznej prawdy, że jakkolwiek w myśl demokracyi każdy z ludu może się ubiegać o mandat to jednak błędem byłoby myśleć, że tylko każdy z ludu godnym jest mandatu; albo że ten co lud przedstawia, by go godnie przedstawiać, musi być jeśli nie wrogiem to antagonistą warstw wyższych, w szczególności arystokracyi, jako takiej. Takie pojęcie demokracyi jest w naturze swej niechrześcijańskie, bo ma za podstawę antagonizm i walkę klas.

Co innego jest mierzyć kandydata miarą programów ekonomicznych i socyalnych, więcej lub mniej do potrzeb chwili i ludu przystosowanych, a co innego odsądzać go dla charakteru klasowego. Głosić takie pojęcia znaczy schlebiać niezdrowo ludowi i zamiast go kształcić politycznie i społecznie do szerszych kręgów, przeciwnie spychać go ku najciaśniejszemu egoizmowi publicznemu. Dla losów zaś naszych dalszych, byłaby podobna ciasna polityka wprost zgubną. Na podstawie takiego nieszczęsnego ostracyzmu musieliby być wprost wykluczeni ludzie szczerze miłujący lud katolicy z przekonania, gotowi stanąć przy programie demokratycznym, a mający za sobą wielkie doświadczenie polityczne, wyrobione wpływy i inteligencyę. Jak wielką szkodą byłoby usunięcie takich ludzi, ten tylko pojąć zdoła, kto wie co znaczy w życiu koła politycznego jednostka wybitna. Wszakże cały wpływ stronnictw cała polityka szczęśliwa i rozumna, wygrywa się nie liczbą materyalną, ale tylko liczbą moralną i intelektualną.

Ostatnie uwagi ks. arcybiskupa mają szczególnie aktualne znaczenie dla dzisiejszej sytuacyi gdy tak wielka mnogość kandydatów włościańskich poczuła w sobie zdolność do zastępowania ludu w parlamencie i ludzi wykształconych zasłużonych odsuwa się od mandatów dla charakteru klasowego.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie żydowskie zwołali separatyści (socyaliści żydowscy) wczoraj na godz. 8 do hotelu Kleina. Zgromadzenie wypadło nieszczególnie, zebrało się kilkudziesięciu bardzo młodych żydów, którzy wybrali przewodniczącym akademika p. Brossa i rozpoczęli zgromadzenie. Referował nudnie i rozwlekle akademik Grosman o wszystkiem i o niczem, żądał szkół żargonowych, nauczycieli żydowskich, autonomii kulturalno-narodowej itd. Wreszcie polemizował z artykułami „Głosu Narodu", dowodząc, że żydzi stanowią olbrzymią siłę, i że Polacy muszą się z nimi liczyć i zawierać z nimi polityczne sojusze.

Zgromadzeni, przeważnie nieposiadający jeszcze z powodu młodego wieku prawa głosowania, nie słuchali rozwijanego przez p. Grosmana programu żydowsko-socyalistycznego i tylko znane już z poprzednich zgromadzeń oświadczenia polityczne dra Grossa zajęły słuchaczy.

Dr. Gross naturalnie wymyślał księżom „rządzącym w szkołach", antysemitom, klerykałom itd., co naturalnie znalazło głośny poklask wśród zebranych, którzy też w końcu uchwalili kandydaturę dra Grossa.

Zaproszony na zgromadzenie konserwatywny kandydat p. Sare, nie przybył. Dr. Gross widocznie bardziej na serjo bierze młodocianych radykalistów.

Dodać trzeba, że w przemówieniach dra Grossa uderza zawsze ta sama zasadnicza nuta. Kandydat ten uderza zawsze namiętnie na stronnictwa chrześcijańskie i na społeczeństwo polskie, o ile ono nie stoi w szeregach czerwonej armii lub jej sprzymierzeńców. Dr. Gross zajmuje niesłychanie agresywne stanowisko wobec Polaków, stawia takie postulaty polityczne, żąda takich przywilejów dla żydów, że taka agitacja prowadzona przez człowieka wpływowego, a osobiście uczciwego i wymownego, kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo.

O ile bowiem postulaty syonistów w kierunku społeczno-narodowym należy uważać za utopję, to zbyt znamy trzeźwość dra Grossa, abyśmy i jego program tą samą miarą oceniali. Uważamy jego Credo za realny program i dla tego społeczeństwo polskie powinno uważnie i ostrożnie śledzić rozwój tego ruchu, z którym już w bliskiej przyszłości trzeba będzie stanowczo się rozprawić...

—ooOoo—

Watykan a Rosja.

Korespondent rzymski „Gaz. Lwowskiej" donosi co następuje: „Bawi tutaj przeszło od tygodnia p. Władymirow, szef departamentu dla wyznań obcych w Petersburgu. Jego zjawienie się tutaj, w obecnej chwili, ma na celu doprowadzenie do końca kwestyi rozpoczętej dekretem Stolicy Apostolskiej, ogłoszonym w styczniu br., a dotyczącym dodatkowego nabożeństwa w gubernjach, gdzie są katolicy Białorusini i Małorusini, których jest przeszło dwa miljony w gubernjach: wileńskiej, mińskiej, wołyńskiej i w Chełmszczyźnie. O tym dekrecie papieskim, który ogólnie uznany został jako zbyt pospiesznie wydany i to bez dostatecznej rękojmi, iż będzie sumiennie wykonywany i wreszcie bez uprzedniego zasiągnięcia opinji biskupów interesowanych, pisano już poprzednio. Biurokracja rosyjska wygotowała też niezwłocznie pół miljona katechizmów i książek z pieśniami religijnemi w języku rosyjskim i białoruskim i zażądała aprobaty dla nich od biskupów. Ci ostatni nie mają nawet na czem się wzorować, bo niema Pisma św. wydanego po rosyjsku i po białorusku, z cenzurą katolicką, więc też i nie wiedzą, jak tej aprobaty, jakiej od nich żądają, mają udzielić. Wobec tego p. Władymirow przybył do Rzymu aby Watykan wywarł nacisk na biskupów celem niezwłocznego przyjęcia wydawnictw ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeden z tych biskupów otrzymał już nawet ostrzeżenie, iż będzie politycznie ścigany, jeśli w krótkim czasie nie wyznaczy duchownego cenzora. Stało się więc to, czego się obawiano: biurokracyi rosyjskiej nie idzie wcale o religję, ale o cele rusyfikacyjne. Na szczęście Watykan położył w dekrecie swoim zastrzeżenie, że biskupi w razach wątpliwych winni odnosić się do Stolicy św. i oni też tak uczynili. Ale ile z tego powstanie nowych trudności dla naszych biskupów i wogóle dla religji katolickiej, łatwo zrozumieć można."

Jak donoszą telegraficznie z Rzymu, p. Władimirow został w sobotę przyjęty na posłuchaniu u Papieża.

—ooOoo—

Korespondencja.

—o—

Łódź, 14 kwietnia.

Lokaut nareszcie dobiego końca. Wczoraj na gmachach wszystkich fabryk, objętych lokautem wywieszono ogłoszenia, obwieszczające decyzyę Związku fabrykantów o puszczenie fabryk w ruch. Nieporozumienia pomiędzy zarządem fabryki Poznańskiego a murarzami, dokonywającymi niezbędnych dla podjęcia pracy przeróbek, zostały zażegnane, tak że w danej chwili zostały usunięte wszystkie przeszkody do zakończenia nieszczęsnego lokautu. Kiedy jednak zostanie podjęta praca dotychczas niewiadomo i trudno to przewidzieć w obec wrzenia wśród robotników wywołanego ostatniemi morderstwami bratobójczemi. Te potworne rzezie bratobójcze trwają w dalszym ciągu i na ulicach wciąż rozlegają się strzały skrytobójców. Wczoraj morderstwa ponowiły się od samego rana. Tym razem terenem ich były nietylko Bałuty, lecz i śródmieście. O godzinie 7 rano na rogu ulic Pańskiej i Andrzeja, zamordowano robotnika, Franciszka Domagałe. W tym samym czasie na Lesznie padł od kul brauningwych robotnik, Jan Stegman. Przy ulicy Drewnowskiej zastrzelono robotnika, Szczepana Kamińskiego. Wreszcie przy ulicy Franciszkańskiej postrzelono 34 letniego Natana Goldfingera.

Zaczynają także „działać" i patrole, które dotychczas zachowywały się zupełnie biernie wobec tych morderstw bratobójczych. Rezultatem tego są nowe ofiary od kul karabinowych! M dzy innemi żołnierze zdążyli już pozabijać (troje kilkoletnich dzieci.

Morderstwa bratobójcze w mieście wywołały dokoła ogromną panikę i wzburzenie. Przerażeni robotnicy wszelkiemi siłami usiłują przeszkodzić dalszej rzezi, dziesiątkującej ich szeregi. W fabryce Bennicha odbyło się zebranie robotników wszystkich partyi, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„Uchwaliliśmy na konferencyi dnia 12 kwietnia 1907 roku w sprawie walki bratobójczej, abyśmy wszyscy podali sobie bratnią dłoń, bez różnicy wyznań i partyi. Brzydzimy się walkami bratobójczemi i prosimy wszystkich robotników, aby upamiętali się i poszli za naszym przykładem.

„Precz z walkami bratobójczemi!" „Precz z anarchją" „Precz z skrytobójcami!" „Niech żyje jedność między robotnikami!"

Uchwała powyższa zapadła po porozumieniu się przedstawicieli frakcyi P. P. S. P. P. S. (frakcyi rewolucyjnej), N. D. i S. D.

Podobne rezolucye zapadły i w innych fabrykach. Czy odniosą one pożądany skutek, jest to rzeczą bardzo wątpliwą.

Wprawdzie większość robotników, nawet o barwie socyalistycznej brzydzi się tego rodzaju morderstwami i pragnie powrotu do pracy, ale „bojowcy" ufni w posiadane brauningi nie wiele sobie robią z uchwał choćby komitetów socyalistycznych i prowadzą swą własną polity- kę.... brauningowo-rozbójniczą!

Te bandy ex-bojowców, których uzbroili i zaprawili do krwawego rzemiosła prowodyrzy socyalistyczni, szerzą teraz mord wśród robotników a zabijają zarówno narodowców jak i socyalistów, bo dla tych „bohaterów brauningowych" — każdy jest „zdrajcą" kto tylko nie solidaryzuje się z ich łotrowstwami! Socyaliści jednak, choć wspólnie z narodowcami uchwalają odezwy przeciw mordercom, nie chcą przyznać się do tego faktu i wciąż wojują oszczerstwami. O morderstwa te oskarżają narodowców i chrześciańsko-socyalnych, a tymczasem faktem jest, że jeśli padają od kul brauningowych i agitatorzy socyalistyczni — to mordercami są — ich zbuntowani uczniowie z bojówki, z taką lekkomyślnością rekrutowani z pośród najgorszych mętów społecznych.

—oooOooo—

Z pod zaboru pruskiego.

—o—

— **Sprzedaż insygniów biskupich śp. arcybiskupa Stablewskiego.** W sprawie wystawienia na sprzedaż publiczną w Berlinie insygniów biskupich po śp. arcybiskupie Stablewskim, o czem pisaliśmy w sobotnim numerze, „Dziennik Berliński" podaje dalsze ciekawe szczegóły. Pismo to stwierdza, że nie rodzina śp. arcybiskupa sprzedała te insygnia jubilerowi berlińskiemu Fischerowi, lecz kto inny „Sp. arcybiskup Stablewski, pisze „Dzien. Berl.", w testamencie istotnie nie zapisał ich rodzinie tylko kazał je sprzedać i pieniądze z sprzedaży zyska ne obrócić na jeden z nowych kościołów, posiadających dużo długów, mianowicie na kościół św. Floryana w Poznaniu-Jeżycach. Oczywiście Arcybiskup czyniąc ten zapis, ani na chwilę pewnie nie przypuszczał, żeby pozostałe po nim klejnoty miały zostać sprzedane niemiecko protestanckiemu jubilerowi, żeby kamienie z nich miały zostać powybierane i rozrzucone po świecie. A jednak im to grozi. Kamień z sygnetu szmaragdowego został już wyłupany i kupiony został onegdaj wieczorem za 4000 marek przez pewnego handlarza klejnotów z Paryża. Krzyż i główny sygnet biskupi znajdują się jeszcze u jubilera, który przyrzekł, że Polacy będą mieli pierwszeństwo, gdyby chcieli je z rąk jego wykupić. Przyznaje im pierwszeństwo nawet na wypadek, gdyby chciał kupić je ks. biskup Kopp.

Aktu sprzedaży, pisze dalej „Dzien. Berl.", dokonał ks. kanonik Meszczyński, b. kapelan kardynała Ledochowskiego, a jubilera berlińskiego Wilh. Fischera odszukał kapelan śp. Arcybiskupa Stablewskiego ks. Łukomski, któremu zmarły w testamencie zapisał większą połowę swego majątku, z warunkiem tylko płacenia odsetek siostrze jego p. Pelagii Stablewskiej aż do jej śmierci.

Czyż uczucie wdzięczności, zapytuje „Dzien. Berl.", nie nakazywało wręcz ks. Łukomskiemu uratować tych drogich pamiątek po ks. Arcybiskupie od przejścia w ręce niemiecko-luterskie? Czyż jeżeli sam nie chciał, lub nie mógł ich kupić, nie powinien był zainteresować szerszych kół zamożnych Polaków dla kupna tych pamiątek?"

Odkrycie o wystawieniu klejnotów po śp. Arcybiskupie Stablewskim, jak pisze „Dzien. Berl.", wywołało wśród kolonji polskiej w Berlinie olbrzymie wrażenie. Codziennie przed wystawą Fischera gromadzą się tłumy Polaków, aby się przekonać, czy to jest prawdą, a po naocznem przekonaniu się, że tak jest, wyrażają oburzenie na takie nieposzanowanie tych cennych pamiątek polskich. Oburzenie to wyraża się nietylko w słowach, ale i w czynach. Oto pewien robotnik polski w Berlinie, nazwiskiem Szermerski ze łzami w oczach zgłosił się do redakcyi „Dz. Berl." i złożył na wykupienie tych insygniów 100 mar. Niewątpliwie za jego przykładem pójdą inni.

—ooOoo—

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 15 kwietnia.

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Reformatów jutro jako w pierwszy wtorek po 10 kwietnia, rozpoczyna się Nowenna do św. Antoniego Padewskiego i trwa przez 9 wtorków poprzedzających uroczystość tego świętego o godzinie 8 rano z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniami i procesją.

— **W pogrzebie św. Michalskiego,** prócz wymienionych poprzednio r. m. Bialika i Kosobuckiego, weźmie udział jeszcze trzech innych delegatów Rady miasta z prezydentem drem. Leo na czele. Jutro w dzień pogrzebu, posiedzenia krakowskiej Rady miasta będzie zawieszone. — Na gmachu Magistratu wywieszoną zostanie flaga żałobna.

— **Klub prawników** urządza we środę 17 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem męskie zebranie towarzyskie celem zapoznania się członków Klubu i Koła artystyczno-literackiego. Panowie chcący wziąć udział mogą wpisać się na listę i złożyć wkładkę po 2 kor. od osoby do wtorku 16 kwietnia wieczora.

— **Popis szkoły dramatycznej** Michała Przybyłowicza, który odbył się wczoraj wieczorem w sali hotelu Saskiego, dał dowód, że kierownik jej, artysta wielkiej miary, pracuje szczerze i z zapałem by przygotować scenie polskiej jak najlepszy zasób adeptów sztuki dramatycznej. Odegrane wczoraj dwie komedje: Bjornsona „Nowożeńcy" i Al. hr. Fredry „Nikt mnie nie zna", same przez się nie nadają się do popisu. Role osób w nich występujących są prócz swej nikłości miejscami trudne, a w całości nader niewdzięczne. Uczniowie biorący udział w przedstawieniu dali dowody rzetelnej pracy, wywiązując się z trudnego zadania nader szczęśliwie. W rolach kobiecych na pierwszy plan wybiły się pp. Zarańska w roli Matyldy w „Nowożeńcach" i Spieczyńska jako Marta w „Nikt mnie nie zna". Pomimo pewnej nieśmiałości, jaka towarzyszy pierwszym krokom scenicznym przyszłych artystów, a która już po pierwszych scenach została opanowaną, — dały obie te adeptki dowody niezwykle rozwijających się talentów, znacznej rutyny i odpowiedniego zrozumienia powierzonych im ról. PP. Rawiczówna i Sławucka mimo niewdzięcznego pola do popisu starały się szczerze stworzyć nie grające, ale żyjące postacie.

Z ról męskich pp. Karbowski i Koziełło w niektórych momentach wnikali głębiej w treść swych ról, natomiast ruchy ich, zwłaszcza rąk — nieodpowiednie — nakazują zwrócić uwagę reżyserji by w większej mierze przykłada-

ła wagę do sposobu gestykulowania odpowiednio do wypowiadanych słów. — Na koniec jedna jeszcze uwaga: Na scenie — jak w tym wypadku — dobrze oświetlonej, powinni albo wszyscy grający być ucharakteryzowani — lub też żaden. Inaczej przypuszczać można ża ma się przed sobą nie uczniów szkoły dramatycznej, lecz amatorów.

— *Wyścigi konne w Krakowie.* Wyścigi konne Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w dnie 16 czerwca (niedziela) 20 (czwartek:) i 23 (niedziela:) zaś Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w dnie 18 czerwca (wtorek:) oraz 22 (sobota:) Prócz powyższych wyścigów zarządza Galicyjski Klub Jazdy Panów w czwartek dnia 9 maja br. na placu wyścigowym po raz piąty konkurs hippiczny, czyli popisy w jeździe oraz w skokach konnych przez przeszkody. Po popisach odbędzie się także wielki bieg myśliwski o mecie 4000 metrów podczas którego czynny będzie totalizator. — Mianowania do popisów oraz wyścigu myśliwskiego nadsyłać należy do dnia 1 maja do godziny 8 wieczór.

— **Ochrona plant.** Magistrat ogłosił rozporządzenie, mocą którego z uwagi na rozpoczęte na plantacjach roboty ogrodowe, należy na plantacjach prowadzić psy na smyczy. Osoby niestosujące się do tego rozporządzenia narażą się na grzywny. Nad ścisłem wykonaniem tego rozporządzenia uważać będą dozorcy plantacyjni i straż policyjna.

— **W sprawie teatru ludowego.** P. Frączkowski tak dalej tłumaczy w liście do naszego pisma swoje niepowodzenia i postępowanie artystów ludowego teatru:

„Czując niemoc materjalną na początkach marca b. r. i widząc niezadowolenie artystów oświadczyłem, że teatru dalej prowadzić nie będę. Nastąpiło porozumienie, mocą którego panowie artyści zrzekli się kilkudniowej gaży marcowej (od 1-10 marca) w zamian odstąpiłem prawa grania do 31 marca włącznie, bez wynagrodzenia za używanie sceny, dekoracji, garderoby biblioteki, i t. d. biorąc jedynie część przynależną każdemu grającemu aktorowi".

„Do klęski mojej materjalnej przyczyniły się jeszcze prócz wielkiego niepowodzenia, dwa fakty. I. Że c. k. Namiestnictwo nie udzieliło mi koncesji rocznej, lecz przedłużało ją dwukrotnie po trzy miesiące. Z tego więc powodu utraciłem zaufanie ludzi, mogących chwilowo materjalnie wspomódz. II. Niefortunne wycieczki na prowincję do których dopłacić byłem zmuszony znaczne sumy".

„Prostuję zatem, że nie wypełniając swoich obowiązków w ostatnich miesiącach względem personelu, nie chciałem działać na ich szkodę, lecz uledz musiałem klęsce materjalnej, która nawiedziła teatr ludowy. Sprawa jednak cała powinna była pozostać wewnątrz teatru, a nie ukazać się na arenie publicznej, gdyż na to w samej istocie rzeczy nie zasługiwała. Miało to jednak swoją dobrą stronę, bo nareszcie opinja publiczna przekonała się, w jakich warunkach pracuje teatr ludowy i jak jest traktowany po macoszemu".

„Że sprawa ta przybrała charakter skandalu, zawdzięczać teatr ludowy może li tylko ludziom, narazie stojącym zdala od tegoż teatru. Twierdzę zatem stanowczo i publicznie że wszelkie nieporozumienia między artystami i dyrekeją, wysłanie depeszy do namiestnictwa, by nie udzielono mnie koncesji, lecz innemu starającemu się, że pojawienie się listu aktorów z teatru ludowego do kolegów innych scen. by do mnie się nie angażowali, że wszysko to jest robotą tendencyjną skierowaną wyraźnie przeciwko mojej osobie. Gdyby zaś istotnie zarzuty czynione mi przez aktorów były zgodne z prawdą i słuszne. to w imię koleżeństwa, wystąpiliby wszyscy członkowie teatru ludowego solidarnie. Niestety! Do chcących bojkotować teatr ludowy należy tylko 8 (ośm) gdyż inni podpisani na liście gaży nie należą do teatru ludowego bądź to są amatorami. Cały personal teatru ludowego składa się z osób przeszło 20-tu, a w tem osób 13 do bojkotu nie należy i chce współnie dalej oracować. Ośmielę się więc wobec tego twierdzić i podnieść. że stałem się ofiarą niesumiennej konkurencji, a wyjaśniwszy to wszystko, stawiam się teraz pod pręgierz opinji publicznej".

— **Czeladź rzeźnicza i masarska** w liczbie około 300 obchodziła wczoraj wszystkie jatki i sklepy w mieście, celem sprawdzenia czy są pozamykane. Rzeczywiście wszystkie były pozamykane. Natomiast w Czarnej wsi, Nowej wsi i Krowodży, zastano kilka żydowskich i chrześciańskich jatek otwartych na dwie godziny dla okolicznych włościan. Niektórzy rzeźnicy na wezwanie jatki swoje zamknęli na oporne Stanisława Malickiego czeladź targnęła się czynnie i pobiła go laskami i kamieniami.

— **Kronika policyjna.** Józef Klocek od dłuższego czasu w towarzystwie Jana Zdulecznego spełniali liczne kradzieże wytrychowe. Przy aresztowaniu Zduleczny rzucił się z nożem na inspektora p. Br. Karcza i skaleczył go w palec.

Wczoraj w Rynku głównym aresztowano Feliksa Patynę, który pijany wychodząc z szynku lżył brudnymi wyrazami publiczność wychodzącą z Kościoła.

Wczoraj aresztowano Annę Bochenek, włóczęgę, pijaczkę i złodziejkę — przebywającą w przytułku dla kobiet, gdzie przychodziła pijana i robiła awantury. Kiedy ją z tego powodu wyświecono z przytułku, namówiła kilku andrusów i na ich czele zrobiła „najazd" przyczem dostała przytułek pod telegrafem.

— **Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów.** Z dniem 1. maja b. r. zaprowadzonym będzie na wszystkich liniach kolei państw. w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy. Najważniejsze zmiany są następujące:

Pomiędzy Wiedniem a Lwowem kursować będzie nowa para pociągów pospiesznych Nr. 7 i 8.

Pociąg pospieszny Nr. 7 odjedzie z Wiednia o godzinie 8 wieczór, przyjazd do Krakowa o g. 2 m. 55 w nocy, przyjazd do Lwowa o godzinie 8 m. 55 rano.

Pociąg pospieszny Nr. 8 odjedzie ze Lwowa o g. 7 m. 05 wieczór przyjedzie do Krakowa o godz. 1-ej w nocy i przybędzie do Wiednia o g. 8 m. 5 rano.

Te nowe pociągi pospieszne zaczną kursować już w nocy z d. 30 kwietnia na 1 maja tak ze Lwowa jakoteż z Wiednia.

Pomiędzy Krakowem a Lwowem kursować będzie nowa para pociągów osobowych. Nowy pociąg osobowy wyjedzie z Krakowa o g. 12 m. 10 w nocy i przyjedzie do Lwowa o g. 7 m. 45 rano. Nowy pociąg osobowy wyjedzie ze Lwowa o g. 7 m. 20 wieczór i przyjedzie do Krakowa o g. 5 m. 15 rano.

Nowy pociąg osobowy z Krakowa uzyska w Krakowie połączenie od pociągu pospiesznego kolei północnej, przyjeżdzającego do Krakowa o g. 11 m. 42 w nocy, zaś nowy pociąg osobowy ze Lwowa przyjeżdżający do Krakowa o g. 5 m. 15 rano, uzyska w Krakowie połączenie do pociągu osobowego kolei północnej, odchodzącego o g. 5 m. 45 rano w kierunku do Wiednia. Pociąg osobowy Nr. 12, przyjeżdżający ze Lwowa do Krakowa już o g. 3 m. 45 rano i uzyska w Krakowie połączenie do pociągu pospiesznego kolei północnej w kierunku do Wiednia, który odejdzie z Krakowa o g. 4 m. 5 rano. Pociąg ten kursować będzie już w nocy z d. 30 kwietnia na 1 maja b. r. z Rzeszowa do Krakowa według wyż podanego planu jazdy.

Pociąg osobowy Nr. 11 odchodzący z Krakowa o g. 10 m. 55 wieczór odjedzie z Krakowa o g. 10 m. 30 m. i przyjedzie do Lwowa o g. 7 m. 25, zamiast jak dotychczas o 8 m. 40 rano. Pociąg ten zmienia swój numer na pociąg Nr. 19.

W czasie od 15 czerwca do 15 lipca r. b. włącznie kursować będzie z Krakowa do Zakopanego i do Rabki pociąg pospieszny, który odjeżdżać będzie z Krakowa o g. 7 m. 15 rano w połączeniu od pociągów pospiesznych do Lwowa i Wiednia, a przyjedzie do Zakopanego o g. 11 m. 45 do Rabki o g. 10 przed południem.

W czasie od 20 sierpnia do 10 września r. b. włącznie kursować będzie z Zakopanego i z Rabki pociąg pospieszny do Krakowa, który odjedzie z Zakopanego o g. 3 m. 35, z Rabki o g. 5 m. 9 po poł. i przybędzie do Krakowa o g. 8 wieczór, gdzie uzyska połączenie do pociągów pospiesznych w kierunku do Lwowa, Wiednia i do Warszawy.

Dotychczasowe pociągi sezonowe pomiędzy Krakowem—Rabką a Zakopanem kursować będą zamiast od 25, już od 15 czerwca.

Na linii lokalnej Tarnów—Szczucin kursować będą w obu kierunkach dwa pociągi osobowe i jeden mieszany.

Powyższy rozkład zawiera dwa ważne udogodnienia, o których już donosiliśmy: Pierwsze, to nowy pociąg pospieszny do Wiednia, szybszy o $1\frac{1}{2}$ godziny od dotychczasowych,—i pociąg pospieszny do Zakopanego, który iść będzie tylko 4 godziny.

Z SALI SĄDOWEJ.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dr. Grodyńskiego, zastępca prokuratora dr. Solak wnosił dziś oskarżenie przeciw 33 lat liczącemu Józefowi Zarębie gospodarzowi z Balic o zbrodnię zabójstwa. Zaręba dnia 6 lutego b. r. podszas wesela w gospodzie Bogackiego bez powodu uderzył w twarz Wojciecha Okrutnika, za którym ujął się Paweł Bała. Kiedy po wydaleniu wszystkich z gospody, po drodze powstała bitka, Zaręba pchnął niespodzianie nożem w brzuch Pawła Bałę, tak, że ten w parę chwil potem skonał.

Zaręba do winy się nie przyznaje, podając, że został napadnięty i pobity. Nie wie też co się z nim działo, gdyż był pijany.

— **Kronika prowincyonalna.** (Kor. wł.) **Z Rudnika** piszą nam:

Już w tylu dziennikach ujrzeliśmy opis pożaru który dnia 6 bm. nawiedził nasze miasteczko i spostrzegamy niestety, że ani jeden z tychże nie zgadza się z faktem. Niebezpieczeństwo było straszne, ale też i ratunek szalony. Mimo okrutnego wiatru zdołano ogień w przeciągu 2 godzin tj. około 11 w nocy zlokalizować, a nie jak poprzednio podano o 3 rano. Zawdzięczać to musimy przedewszystkiem tut. ochotniczej straży ogniowej, która pod kierownictwem naczelnika p. E. Gazdy, i zastępcy tegoż p. Fr. Pawłowskiego okazała się praktycznie i taktycznie zupełnie wyszkoloną. Musimy również podnieść gotowość do niesienia pomocy ze strony tut. zarządu dóbr, ochot. straży ogniowej z Kopek, Przędzela i Niska (ochot. i dworska). Przybył także na miejsce pożaru pluton 4 bat. strzelców z Niska.

Znaczną przeszkodą w rozszerzaniu się pożaru był budynek kasowy, jednak mylną jest wiadomość "Wieku Nowego", jakoby przez to ocalało 600 chat, gdyż w tej stronie nie ma takiej ilości domów, a powtóre nie są to chaty kryte słomą, bo Rudnik już od około 15 lat przyjął ustawę budowlaną, nie jest zatem wioską i tyle strzech słomianych nie posiada.

Spłonęło 24 budynków mieszkalnych wraz z przybudówkami, oraz kilka sklepów; wszystko własności żydowskie. Ruchomości i nieruchomości w większej części ubezpieczone.

Z ludzi ciężko poparzony jeden żyd, który w 3 dni po wypadku umarł w szpitalu w Tarnobrzegu. Jedno dziecko zostało uduszone.

* * *

— **Z Cieszyńskiej Macierzy szkolnej.** Walne zgromadzenie członków „Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego" odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. o godz. 1 popołudniu w sali Domu Narodowego w Cieszynie z następującym porządkiem dziennym: wybór przewodniczącego, odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe za r. 1905 i 6, uchwalenie preliminarza dochodów i wydatków, zmiana statutu, wybór 4 członków Zarządu, wnioski i interpelacye.

Dębica. Z Dębicy donoszą nam:

Dnia 1 bm. wieczorem trzej żołnierze tutejsi napadli na ulicy żydówkę, a skoro ta im się wyrwała wpadli za nią do sklepiku i tam w obecności dzieci, chłopaków i żyda poczęli ją gwałcić. Żyd, przerażony takim widokiem, rozpaczliwym głosem począł krzyczeć i bronić zagrożonej kobiety. W odpowiedzi na to spadł na niego grad kułaków, uderzeń, błysnęły bagnety, polała się krew. Żyd cudem prawie uniknął śmierci lecz podniesiony bagnet uderzył w skroń i prawie na wylot przebił czaszkę chłopca, który za zakupnem znalazł się w sklepie. Chłopiec natychmiast skonał.

Drohobycz. We czwartek wieczorem w hotelu „Boulevard" przy ulicy Stryjskiej porucznik 36 pp. obr. kraj. Riedel, w pokoju, zamieszkałym przez kasyerkę kawiarnianą Helenę Królewnę

ze Lwowa, dwoma strzałami z rewolweru zastrzelił Królewnę, a następnie siebie pozbawił życia wystrzałem skierowanym w okolicę serca. Królewna zginęła natychmiast, Riedel zaś po dwóch godzinach męczarni. Powodem tego krwawego dramatu była prawdopodobnie zazdrość.

* * *

Czerniowce. Z Czerniowiec donoszą nam o nadzwyczaj zagadkowej sprawie:

Na zarządzenie tutejszej prokuratoryi Państwa mają być ekshumowane zwłoki radcy sanitarnego dr. Lazarusa, który zmarł 20 stycznia br., celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Zachodzi pzypuszczenie, że dr. Lazarus nie zmarł śmiercią naturalną, lecz został otruty przez swą służbę w celach rabunku. Po śmierci jego stwierdzono, że mieszkanie zostało ogołocone z wszelkich wartościowych kosztowności. Od świadków zaś dowiedziano się, że w ostatnich dniach przed śmiercią dr. Lazarus skarżył się na gwałtowne bole. Służbę jego oddano do więzienia.

———oooOooo———

Ze świata.

ODCZYT W WATYKANIE. W mieszkaniu prywatnem Piusa X-go miał w tych dniach odczyt ze świetlanymi rzutami fotograficznymi ks. Henryk Swoboda, profesor wszechnicy wiedeńskiej i nadworny kapelan cesarski, o Akwilei, o jej dziejach, katedrze starożytnej i zabytkach rzymskich. W Akwilei, leżącej na drodze z Tryestu do Wenecji, prowadzone są od kilku lat roboty restauracyjne pomników tej starożytnej kolonji rzymskiej, niegdyś kwitnącej, dziś opuszczonej. Atylla zburzył miasto w r. 452 po Chrystusie. Katedra sięga XI-go wieku, baptysticum XII-go stulecia. Karol hr. Lackoroński wydał niedawno własnym nakładem wspaniałe dzieło o zabytkach Akwilei, prof. H. Swoboda zaś czynny jest przy robotach restauracyjnych. Na odczycie tym, oprócz Ojca św., obecni byli również kardynałowie i prałaci nadworni, a pomiędzy tymi ostatnimi ks. kanonik Adam Sapieha. Papież wyraził prelegentowi podziękowanie za odczyt.

WOLNOŚĆ PRASY W CHINACH. „Echo z Tien-Tsinu" ogłasza nowe rozporządzenia wydane dla prasy chińskiej:

1. Niewolno ganić postępowania członków rodziny cesarskiej.
2. Niewolno występować, bez ważnych powodów, przeciwko rozporządzeniom rządu.
3. Niewolno ogłaszać wiadomości i informacyj, mogących zakłócić spokój publiczny.
4. Nie wolno ogłaszać wieści, dotyczących działalności wewnętrznej lub zewnętrznej rządu, bez upoważnienia władz wyższych.
5. Niewolno drukować artykułów lub powieści, przeciwnych moralności publicznej.
6. Nie wolno wygłaszać zdania o przypuszczalnych wyrokach w sprawach kryminalnych lub sądowych, będących jeszcze w toku.
7. Nie wolno zdradzać tajemnic jednostek, lub też pisać na szkodę ich honoru.
8. Wiadomości niedokładne lub fałszywe — winny być sprostowane natychmiast na żądanie osób zainteresowanych.
9. Żadne nowe pismo nie może być puszczone w obieg bez upoważnienia policyi.

———oooOooo———

Telegramy.

Podróż cesarza do Pragi.

Wiedeń. Dzisiaj rano o godz. 8.50 odjechał cesarz do Pragi. W świcie cesarza znajduje się między innemi jeneralny adjutant hr. Paar, jenerał zbrojmistrz Wolfarth, prezydent br. Beck, oraz ministrowie Pacak i Prade. Minister handlu Forzt wyjechał wczoraj wieczorem do Pragi.

PRAGA. Arcyks. Karol Franc. Józef przybył tu dziś rano. Namiestnik hr. Coudenhove wyjechał naprzeciw cesarza do Wittingau.

Praga. Cesarz przybył tutaj o godzinie 4-tej popołudniu. Po drodze witały cesarza deputacye i ludność owacyjnie.

PODRÓŻE MONARCHÓW.

RZYM. „Messagero" donosi z Neapolu: Król i królowa angielska przybędą tu 19 bm. w odwiedziny do ks. Aosty.

OPOZYCYA BUŁGARSKA.

Zofia. Wczoraj odbył się tu meeting opozycyjny, na którym uchwalono protest przeciw sądom wojennym i przeciw postawieniu mordercy Petkowa przed taki sąd. Uchwalono także wezwać obecny gabinet do ustąpienia.

BÓJKA RUMUNÓW Z WĘGRAMI.

WASDA-HUNIAD. Wczoraj podczas jarmarku przyszło tu do bójki między Węgrami a Rumunami. Rumuni przybyli na jarmark w odznakach narodowych i nie chcieli ich zdjąć mimo wezwań policyi. 800 osób usiłowało następnie przypuścić szturm na ratusz. Żandarmerya przywróciła spokój. Po tem przyszło w szynku do dalszej bójki, w której Włoch Tullio, który bronił Węgrów został zabity.

Strejki.

Petersburg. Liczba strejkujących w Baku marynarzy prywatnych parowców wynosi 700. W 70 zakładach praca spoczywa. Na Kaspijskiem morzu okręty prywatne bywają ekskortowane przez okręty wojenne.

Łódź. Ponieważ robotnicy fabryki Poznańskiego przyjęli żądania związku fabrykantów, zapowiedzianem zostało otwarcie ponowne reszty fabryk. Robotnikom oświadczono, że naruszenie ugody co do pracy lub regulaminu fabrycznego może ponownie pociągnąć zamknięcie fabryk.

Odkrycie składu broni.

Glasgow. (Szkocja). Policja odkryła tu skład 15,000 nabojów.

Ofiarność Carnegiego.

Pitzburg. Carnegie odwdzięczając się za fundacje książkowe poczynione dla Instytutu imienia jego, postanowił aby niemcom i Francji ofiarowano odlewy „diplodocus'a", znajdujące się w zbiorach instytutu. Odlew tego olbrzymiego płazu, któremu równego nie posiada żaden zbiór na świecie, ofiarował Carnegie przed nie dawnym czasem Anglii.

Przesilenie w Belgii.

Bruksela. Ogłoszona w „Journal officiel", półurzędowa nota donosi, że prezydentom obu Izb doręczonem zostało królewskie rozporządzenie, które cofa projekt ustawy o pracy w kopalniach. Ponieważ wydelegowaną została komisja śledcza celem stwierdzenia pewnych nadużyć, nie chciał rząd podtrzymać dłużej projektu, w którym wprowadzone są postanowienia, czyniące projekt ze stanowiska ogólnego nie dającym się przyjąć przez rząd.

Bruksela. Koła socjalistyczne zamierzają urządzić manifestację z protestem przeciw cofnięciu przez rząd projektu ustawy regulującego pracę w kopalniach. Głosowanie urządzone w rewirze węglowym w Leodyum w sprawie 8 godz. czasu pracy w kopalniach, dało wynik taki, iż 320.0 głów wypowiedziało się za, 210 przeciw.

Szwajcarja przeciw alkoholowi.

Genewa. W głosowaniu ludowem w tutejszym kantonie oświadczyło się 7.800 głosów za zakazem sprzedawania absyntu w całym kantonie, 7000 przeciw.

Ewakuacja Mandżurji.

Pekin. Opróżnienie Mandżuryji przez wojska rosyjskie i japońskie jest już ukończone. Tylko straże kolejowe jeszcze się tam zaajdują. Władze chińskie znów objęły zarząd.

Rokowania pokojowe w Ameryce środkowej.

Waszyngton. Sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych, dla Guatemali i Honduras, doniósł telegraficznie departamentowi państwowemu, że wkrótce nastąpi w Amapala spotkanie prezydenta Nikaraguy z prezydentem Salvadora, dla obradowania nad warunkami pokoju. W tutejszych kołach rządowych powiększa się nadzieja, że nadszedł czas do zawarcia ogólnego układu między wszystkiemi państwami Środkowej Ameryki.

Prognoza: Przeważnie pochmurno aż do całkiem pochmurno, deszcz, mierne wiatry, łagodnie, początkowo jeszcze pogoda zła, później powoli lepiej.

———oooOooo———

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 15. kwietnia 190? r.

	Płacą w koronach		Żądają w koronach	
Ruble papierowe	251	50	252	50
Marki niemieckie	117	50	118	—
Franki papierowe	95	50	96	—
20-to frankówki w złocie	19	10	19	18
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	50	111	50
4½% Listy zast. Banku hip.	100	—	101	—
5% Listy zast. Banku hip.	97	—	98	—
4½% Listy zast. Banku kraj.	100	75	101	75
4% Listy zast. Banku kraj.	95	25	98	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	—	99	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	97	—	98	—
4% Galicyjskie obligacye prop.	98	50	99	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka m. Lwowa	94	75	95	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	—
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	50	101	50
4½% Obligacye kolejowe	96	50	97	50
Losy miasta Krakowa	87	—	93	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	586	—	592	—
Akcya Banku hipotecz. „	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcya kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	586	—	576	—
4,2% wspóln. renta papierowa	98	50	99	—
4,2% wspóln. renta srebrna	98	50	98	90
4% renta koron. austryacka	98	60	99	—
4% renta koron. węgierska	94	50	95	—
4% renta austr. w złocie	117	20	117	70
4% renta węgierska w złocie	112	20	112	70

—ooooo—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego